

P r o t o k ó ł przesłuchania świadka

spisany w Krakowie dnia 10 czerwca 1947 r. przez Sędziego grodzkiego Dra. Henryka Gawackiego p.o. Wiceprokuratora S.O. przy współudziale protokolanta Władysława Sterby, sekretarza Prokuratury S.O. ~~xxxx~~ w Krakowie w trybie art. 20 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego i art. 107, 115 kpk.

Nazywam się Kazimierz Szelest, ur. 25/3 1917, w Krakowie syn Jana i Wandy z domu Piatkówny, wyznania rzym kat. narodowości i przynależności polskiej, zamieszkały w Krakowie [REDACTED] /obecnie w więzieniu śledczym ul. Montelupich w Krakowie./-----

Okazanego mi wczoraj podejrzanego Franciszka Krausa rozpoznaję z całą stanowczością jako tego, którego spotkałem w obozie w Oświęcimiu. W obozie tym przebywałem jako więzień od sierpnia 1940 r. do 20 lub 22 stycznia 1945, a od roku 1942 zajęty byłem bez przerwy do końca w obozowej kuchni dla więźniów jako rzeźnik a specjalnością moją było krajanie porcyj mięsa. ~~Kraus~~ Kraus zjawił się w obozie jakoś w drugiej połowie lub w ostatnich miesiącach roku 1944. Jak opowiadano o nim przyjechał on do obozu z Berlina a zadaniem jego była kontrola i nadzór nad całym obozem. Opinia powszechna co do Krausa była bardzo ujemna, więźniowie, nazwisk dzisiaj nie jestem w stanie przytoczyć, zgodnie opowiadali, że bił on więźniów, a również w stosunku do członków załogi obozu był on bardzo surowy, przeprowadzał ustawiczne kontrole, nocami wpadał do bloków w Brzezince, jak świadek się wyraża nalatywał na wszystkich. Zachowanie jego cechowała buta i surowość. Spotkałem go więcej razy, wpadał bowiem do naszych magazynów i przeprowadzał kontrolę. Jakoś z końcem roku 1944 pewnej nocy z soboty na niedzielę poszedłem w odwiedziny do mego znajomego Erwina Olszówki, który teraz



prawdopodobnie przebywa w Chorzowie, a który wówczas był rapportschreiberem i pracował w kancelarii mieszczącej się w bloku 24 w obrębie obozu I. Kraus wpadł wówczas do nas i mnie zarzucił, że jestem pijany, wszystkich nas obecnych wypędził z tego bloku i postawił nas koło bramy w postawie przysiadu z wyciągniętymi rękami. Następnie mnie odesłał do rewiru dla zbadania czy jestem pijany i tam stwierdzono, że nie byłem pijany, następnie Kraus kazał zamknąć mniew bloku nr. 11 skąd rano w niedzielę mnie wyprowadzono i odesłano do mych czynności w kuchni. Około południa kazano zgłosić mi się w kancelarii Lagerführera Hösslera. Tam stojąc przy drzwiach słyszałem jak Kraus domagał się od Hösslera ażeby mnie wysłać z najbliższym transportem do Mauthausen, a mój bezpośredni przełożony Unterscharführer Karl Egersdorfer, który mnie zresztą lubił ponieważ wywiązywałem się dobrze z mego zadania, sprzeciwiał się temu i wreszcie mnie obronił jako niezastąpionego. W czasie ewakuacji obozu a co miało miejsce z końcem drugiej a początkiem trzeciej dekady 1945 - jak opowiadał mi więźniowie Mier-Wiatr, dzisiaj prawdopodobnie zajęty w Prezydium Rady Ministrów i Ferdynand Wilk pochodzący z Łodzi /adresy co do nich może podać Czesław Soból, pracujący w garażach CKW, partii PPS w Warszawie ul. Wiejska - budynku sejmu/, Kraus wpadł do opróżnionych magazynów zastrzelił własnoręcznie kilku wałęsających się tam więźniów muzułmanów i przeszukując magazyny z pistoletem w ręku dopytywał się o mnie.-----

Świadek :

*Kazimierz Szelest*  
/ Kazimierz Szelest /.

Protokolant :

*Władysław Sterba*  
/ Władysław Sterba /

P.O. Wiceprokurator :

*Henryk Gawacki*  
/ Dr. Henryk Gawacki /  
Sędzia Grodzki.